

---

## RECENZJE

---

Ks. Wojciech Wojtyła, *Alfabet Jana Pawła II*, Radom 2018, ss. 238.

Sposób ujęcia i zarazem przybliżenia myśli Karola Wojtyły/Jana Pawła II, jaki zaproponował nam w tej książce Autor, jest nietypowy. Można powiedzieć, dość oryginalny. I nie zmienia tego obecność na rynku prac porządkujących dorobek papieża Polaka według najbardziej charakterystycznych dla niego tematów czy wręcz haseł. Przy czym ks. Wojciech Wojtyła nie sili się na jakąś oryginalność i – jak zaznacza we wstępie do tego opracowania – nie pretenduje do przedstawienia wyczerpującego wykładu na temat poglądów Jana Pawła II. Niemniej przedłożona do recenzji wydawniczej książka zasługuje na uwagę przynajmniej z kilku powodów.

Przed wszystkim choćby bardzo powierzchowna znajomość prac Karola Wojtyły i zawartych w nich treści pozwala zrozumieć, że przybliżenie ich w jednej, nawet bardzo obszernej książce, nie wydaje się czymś łatwym. Tymczasem Autor nie napisał jakoś wyjątkowo opasłego tomu. Nie zaprezentował w nim również skomplikowanego ujęcia bardzo złożonych i trudnych, zarówno w swojej treści, jak i sformułowaniach, poruszanych przez Karola Wojtyłę kwestii. Dzięki zaproponowanej formule – trzydziestu dziewięciu pojęć (haseł) – stosunkowo krótkich, ale wnikliwie i rzetelnie opracowanych, Autorowi udaje się dość wyczerpująco ujmować złożoną strukturę osoby ludzkiej, co w postaci tradycyjnego wykładu byłoby niezmiernie trudne. Odpowiada to wyjątkowemu dorobkowi Karola Wojtyły/Jana Pawła II, który nie pozostawił po sobie zamkniętego systemu, ale w swoich refleksjach, poszukiwaniach i wreszcie wnioskach nie może być oceniany jako niesystematyczny. Wydaje się zatem, że Autor, wybierając taką właśnie formułę swojej pracy na temat spuścizny papieża Polaka, bardzo dobrze wprowadza w najbardziej istotne w niej rozwiązania. Odpowiada przy tym na właściwy poznaniu ludzkiemu aspektowy sposób przyswajania wiedzy. Najbardziej jednak dostosowuje się do właściwego Karolowi Wojtyłemu sposobu uprawiania nauki. Oczywiście książkę tę można potraktować jako zebrane informacje na temat znaczenia wielu pojęć, które były bardzo charakterystyczne dla papieża Wojtyły i którymi się posługujemy, chcąc precyzyjnie opisywać naszą egzystencję. Ale w rozumieniu Autora to coś więcej. To przybliżenie i ukazanie swoistego świata Jana Pawła II. Tak jeśli chodzi o jego zainteresowania, sposób rozumienia ludzkiej egzystencji, najważniejszych, nurtujących człowieka problemów, jak również sposób jego obecności w świecie, z jego świadectwem i przesłaniem.

W tym miejscu należy podkreślić kolejny walor pracy ks. Wojciecha Wojtyły, na który składa się rzadko spotykane, cierpliwe i żmudne podążanie za myślą krakowskiego filozofa. Dotyczy ono bardzo wymagających kwestii, nawet od dość dobrze zorientowanego w podstawowych problemach filozoficznych badacza, co wielu analitykom i systematykom tego dorobku podpowiada bardzo szybko próbę

dookreślenia Wojtyłowych koncepcji, podporządkowania ich jakiemuś jednemu klasycznemu kierunkowi lub szkole filozoficznej. Ale takie postępowanie nie oddaje w pełni zajmujących Jana Pawła II poszukiwań, korzystania przez niego z różnych – w literaturze często traktowanych oddzielnie, a nawet przeciwstawianych sobie – kierunków filozoficznych (np. tomizm i fenomenologia). W tym wszystkim Jan Paweł II nie uchylał się od wielu propozycji, wyznaczania dość precyzyjnie nowych kierunków badania, przy jednoczesnej umiejętności wielkiego szacunku do dotychczasowych osiągnięć, przede wszystkim klasycznej filozofii. Formułowane po kolei przez ks. Wojciecha Wojtyłę pojęcia bardzo dobrze wprowadzają w odcisnięte w pracach Jana Pawła II głębokie doświadczenie ludzkiej egzystencji, które jest przez papieża równie mocno przeżywane, poznawane i opisywane. Granice temu wyznacza – ujmowana rzetelnie – rzeczywistość ludzkiej osoby. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy podkreślić syntetyczną umiejętność Autora książki w podążaniu za bardzo wymagającą twórczością Jana Pawła II. Poruszając charakterystyczne dla niej poszczególne zagadnienia, ks. Wojtyła dostrzega w niej obecność pewnego *quasi*-Wojtyłowego systemu. Można go scharakteryzować jako ciągle otwieranie się na nowe rozwiązania i wytrwałe poszukiwanie wciąż nowych ujęć, przy wielkim szacunku do klasycznej myśli filozoficznej i fundamentalnych rozstrzygnięć w refleksji wiary.

Wojciech Wojtyła nie izoluje od siebie poszczególnych omawianych haseł. Nie stara się za ich pomocą wprowadzać w twórczość Karola Wojtyły schematu, który byłby jej obcy. Ale też nie unika koniecznych powtórzeń i zachodzących na siebie zakresów znaczeniowych ujmowanych rzeczywistości i wymiarów, osiągając w ten sposób rzetelną ocenę wizji osoby Karola Wojtyły. Chodzi w niej o bardzo złożoną, ale jednocześnie koherentną i wyrażającą się w jedności strukturę ludzkiego, osobowego bytu. Autor książki nie tylko wydobywa ze spuścizny Karola Wojtyły najbardziej charakterystyczne dla niego sformułowania i tematy. Podążając za nietrywim tokiem myślenia papieża, zwłaszcza w jego pracach filozoficznych, odsłania ich treść, wskazuje na liczne powiązania tematyczne i konteksty. Odpowiada to Wojtyłowej koncepcji ludzkiej osoby, stanowiącej niepowtarzalną w całym otaczającym ją świecie indywidualność, a jednocześnie otwartą na drugich, przez co też najlepiej realizującą się przez uczestnictwo we wspólnocie, potwierdzającą jedynie słuszny sposób tej realizacji przez dobrowolny dar z siebie. Tak ujęta i poznawczo zgłębianą przez Karola Wojtyłę osoba ludzka umożliwia relację do każdego drugiego, który otwiera się na wymianę właściwą ludzkiej wspólnocie. Wśród licznych haseł i omawianych terminów, z bardzo częstym odwoływaniem się do ich etymologii i znaczeniowej historii, zostały wyszczególnione zwłaszcza te, które najlepiej odsłaniają i zarazem tłumaczą ukazany proces. Stąd Autor książki wskazuje na wyjątkową refleksję Jana Pawła II na temat miłości, będącej podstawą pełnej realizacji ludzkiej osoby i porządkującej wszystko, co człowieka stanowi. Miłość w tym ujęciu to także źródło, wypływającej z doświadczenia ludzkiej egzystencji, fascynacji człowiekiem, prowadzącej do odkrywania wielkości daru z sie-

bie dla drugih. Ks. Wojtyła uwypukla także rozważania papieża na temat prawdy i wolności, które rozrywane w wielu nurtach współczesnych wypowiedzi na temat człowieka, przeciwstawiane sobie, a nawet jeśli tylko separowane, nie pozwalają opisywać ludzkiej osoby w pełni i z poszanowaniem właściwej jej godności. Ks. Wojciech Wojtyła uwypukla także wrażliwość Jana Pawła II w jego refleksji na wszystko, co się tej godności sprzeciwia, co ją ogranicza. Ukazuje odniesienie człowieka do wspólnot naturalnych, takich jak rodzina i naród, ale również do struktur społecznych, które – o ile mają spełnić swoje zadania – muszą być skoncentrowane na człowieku. Na jego największym dobru, które trudno właściwie ocenić i ująć bez uwzględnienia początku i przeznaczenia życia ludzkiego. W tym właśnie celu Jan Paweł II wpisuje swoją refleksję, a przede wszystkim byt ludzki, któremu ją poświęca, w wymiar stworzenia i odkupienia, wskazując na Jezusa Chrystusa. Jezus nie tylko pozwala człowiekowi w pełni i do końca zrozumieć, nie tylko objawia w pełni człowieka, ale również stanowi najlepszą drogę realizacji zaproszenia bytu ludzkiego przez Boga do uczestnictwa w Jego życiu. Człowiek należący do świata i w dużym stopniu ukształtowany przez to, co właściwe jest światu, nie może być do końca wytłumaczony przez to tylko, co należy do świata. Tym bardziej nie może się w pełni zrealizować tylko w tym świecie.

Wreszcie Autor ukazuje Jana Pawła II jako myśliciela pełnego ufności wobec filozofii. Dostrzegającego w tej dyscyplinie wszystkie potrzebne narzędzia do owocnego podążania za tajemnicą bytu ludzkiego. I nie tylko po to, aby coraz wyraźniej uświadamiać sobie jej głębię oraz jej fascynującą powagę. Filozofia jako umiłowanie mądrości, które pozwoliło człowiekowi dokonać dziejowego przejścia od mitu do wiedzy i od zainteresowania światem do zachwycenia się człowiekiem, w oczach biskupa Rzymu wciąż pozostaje nauką najbardziej kompetentną w poszukiwaniu i odkrywaniu głębokiego sensu istnienia bytu ludzkiego; otwartą na to jedyne w swoim rodzaju dopowiedzenie i dowartościowanie, jakie niesie ze sobą chrześcijańskie objawienie. Z tego powodu tak bardzo Jan Paweł II broni jej charakteru mądrościowego i zarazem zobowiązuje ją do odzyskiwania tegoż wszędzie tam, gdzie filozofia, z różnych powodów, z niego zrezygnowała, tracąc w ten sposób tak bardzo właściwą jej zdolność do syntezy i odkrywania obiektywnej prawdy. W książce ks. Wojciecha Wojtyły papież Wojtyła wyłania się jako niestrudzony poszukiwacz, ale i świadek prawdy. Nigdy nie rezygnujący z poznania jej i dotarcia do niej. Nie w znaczeniu posiadania, a tym bardziej zawłaszczania, ale pokornej służby prawdzie. Autorowi książki udało się dowieść wielkiej aktualności myśli Jana Pawła II. Ks. Wojtyła wychodzi na spotkanie bardzo poważnego problemu niewystarczającej znajomości tego dorobku, a zwłaszcza niedostrzegania w nim niezwyklej inspiracji do odważnych i rzetelnych poszukiwań, a poza tym wielu argumentów wzmacniających badacza w pokonywaniu pokus redukcjonizmu i powierzchowności w rzekomo bardziej praktycznym oraz konkretnym ujmowaniu złożoności bytu ludzkiego.

Jak należy przypuszczać, książka ks. Wojciecha Wojtyły spotka się z bardzo życzliwym przyjęciem oraz stanie się źródłem wielu ważnych inspiracji w związku z zapoznawaniem się z ważnymi i ponadczasowymi rozwiązaniami Karola Wojtyły, a w wielu miejscach powrotem do nich. Chodzi przecież o spuściznę, która wciąż czeka na kontynuatorów i wciąż jest bardzo kompetentna w rozwiązywaniu najbardziej nabrzmiałych egzystencjalnych oraz poznawczych problemów człowieka. Wciąż pozostaje aktualna, a nawet prorocza. Karol Wojtyła nie tylko pozostawił wiele uniwersalistycznych i głębokich przemyśleń. Na ich podstawie sformułował wiele fascynujących rozwiązań. Karol Wojtyła/Jan Paweł II postawił również bardzo wiele otwartych pytań i wskazał wiele ważnych wyzwań, które nadal czekają na odpowiedzi, a przynajmniej na próby zmierzenia się z nimi, co Wojciech Wojtyła dostrzega i rozumie.

ks. Edward Sienkiewicz

---

Ks. Janusz Królikowski, *Powołanie, konsekracja i posłanie. Z teologii świętego kapłaństwa*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II – Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2017, ss. 308.

W 2017 roku ukazała się książka Janusza Królikowskiego *Powołanie, konsekracja i posłanie. Z teologii świętego kapłaństwa. O naturze i misji teologii*. Autor jest katolickim duchownym, profesorem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, dogmatykiem doskonale znanym w polskim środowisku naukowym. Studiował teologię na rzymskich uczelniach: Papieskim Instytucie Świętego Krzyża, Papieskim Instytucie Wschodnim oraz Instytucie Świętego Tomasza z Akwinu „Angelicum”. Habilitował się w 2003 roku w zakresie teologii dogmatycznej na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Obecnie jest członkiem m.in. Towarzystwa Teologów Dogmatyków oraz Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie.

Omawiana publikacja *Powołanie, konsekracja i posłanie. Z teologii świętego kapłaństwa* stanowi swoistą teologiczną metarefleksję nad kapłaństwem. We *Wstępie* autor plastycznie argumentuje wybranie właśnie tej problematyki jako tematu swojej nowej pracy: „W czasie wakacyjnych wędrówek w góry często pierwszym zadaniem jest przebicie się przez nisko położone mgły w dolinach. Dopiero potem, w miarę, jak pokonuje się kolejne wysokości, wszystko rozjaśnia się, aż wreszcie dochodzi się do czystego światła i można cieszyć się wspaniałą panoramą” (s. 5). Niejednokrotnie w celu odkrycia prawdziwego rozumienia kapłaństwa trzeba się przebijać przez potoczne opinie o kapłanach i samym kapłaństwie. Książka chce być zatem pomocą w teologicznej wędrówce ku odkryciu ortodoksyjnej panoramy kapłaństwa w Kościele katolickim.

Praca J. Królikowskiego podzielona jest na dwadzieścia trzy rozdziały. Pierwszy stanowi swoisty punkt wyjścia, w którym autor omawia genezę urzędu kapłańskiego (s. 11–22). Na jedenastu stronach tarnowski dogmatyk chce zmierzyć się z zagadnieniem posługi kapłańskiej, która po II Soborze Watykańskim „należy do najbardziej dyskutowanych, niekiedy wręcz dramatycznie, w teologii katolickiej” (s. 11). J. Królikowski w tym miejscu odwołuje się do teologii Pawła Apostoła, który pragnął ukazać całkowitą nowość kapłaństwa w porezurekcyjnej historii Kościoła. Autor stawia pytanie, czy to wszystko, co odnosi się do Apostoła i ma rys kapłański, mówi coś istotnego o posłudze dzisiejszych prezbiterów. Odpowiedzi poszukuje już nie tylko w listach Pawła, lecz także w ewangeliach, Dziejach Apostolskich i listach Nowego Testamentu. W ostatniej części pierwszego rozdziału autor łączy kapłaństwo z krzyżem Jezusa Chrystusa, stawiając akcent na konieczność współofiарowania się kapłana.

Rozdział drugi łączy kapłaństwo z Osobą Jezusa Chrystusa (s. 23–32). Wydawać by się mogło, że ta relacja dla osób zajmujących się *ex professo* teologią nie jest niczym nowym. Autor zaznacza jednak, że w ostatnich dziesięcioleciach zachwiały się nie tylko moralne, ale także teologiczne podstawy kapłaństwa. W wyniku błędnej interpretacji teologii Pawła Apostoła pojawiły się interpretacje głoszące, że „w Kościele pierwotnym posługi nie obejmowały elementu sakralnego, lecz miały tylko charakter funkcjonalny” (s. 23). Takie spojrzenie, przejęte przez marksizm i liberalizm, spowodowało horyzontalizację misji Jezusa z Nazaretu. W efekcie Chrystus miał być wywrotowcem i rewolucjonistą walczącym z kastą kapłańską. J. Królikowski słusznie wskazał, że takie odczytywanie Jezusa i kapłaństwa finalnie spowodowało likwidację podziału na *sacrum* i *profanum*, a liturgię Kościoła zastąpiło liturgia miłości w codzienności. Wykazując błędy takiego stanowiska, autor odwołał się do Listu do Hebrajczyków oraz sukcesji apostoelskiej, dzięki której „niekwestionowane pierwszeństwo i inicjatywa należą suwerennie do Boga” (s. 27). Pod koniec tego rozdziału J. Królikowski oddaje głos trzem współczesnym teologom: J. Ratzingerowi, H.U. Balthasarowi oraz M.J. Scheebenowi. Wielką zaletą tego rozdziału jest obfite przywoływanie wypowiedzi teologów, zamiast zastępowania ich długimi komentarzami. Pozwala to czytelnikowi na zetknięcie się „twarzą w twarz” z teologią wspomnianych autorów.

Kolejny rozdział ukazuje podstawy posługi kapłańskiej w Nowym Testamencie (s. 33–50). W pierwszej części autor analizuje związek między kapłaństwem Nowego Testamentu a ofiarą Chrystusa. Jezus z Nazaretu, składając ofiarę z samego siebie, był jednocześnie kapłanem wezwanym do tej misji przez Boga. Odwołując się kolejno do Apostoła Pawła, autor ukazał, że „ofiara Jezusa uobecnia się więc nie tylko za pośrednictwem głoszenia Ewangelii, ale także za pośrednictwem trudów apostoelskich i cierpień dla Ewangelii” (s. 39). Ofiara jest zatem wpisana w życie każdego kapłana i apostoła. W dalszej części tego rozdziału zaprezentowano Kościół jako lud kapłański uczestniczący w kapłaństwie Chrystusa. Interesujące jest zakończenie tej części pracy, które systematyzuje wnioski z przeprowadzo-

nych badań, m.in. ukazuje biblijne rozumienie posługi w Kościele, jej oparcie w misji Chrystusa oraz wskazuje na kapłaństwo hierarchiczne w łonie kapłaństwa powszechnego.

Czwarty rozdział podejmuje problematykę natury i celu kapłaństwa (s. 51–82). Wychodząc od Listu do Hebrajczyków, J. Królikowski wskazuje, że „refleksja nad kapłaństwem Jezusa Chrystusa została podjęta dość późno w Nowym Testamencie” (s. 53–54). Wątki kapłańskie występują jednak w całej nowotestamentalnej literaturze. Autor uczciwie zaznacza, że „na początku Kościół nie nazywał pełniących posługę kapłanami, ale z całą pewnością znał rzeczywistość, która w przyszłości zostanie nazwana takim słowem” (s. 56). Na kolejnych stronach czytelnik ma okazję do zapoznania się z poapostolskim i patrystycznym rozwojem święceń i sukcesji apostoelskiej, które zapewniają kapłanom łączność z apostołami, a przez nich z Jezusem Chrystusem. Po tym autor przechodzi do nauczania II Soboru Watykańskiego, kładąc szczególny akcent na relacje zachodzące między Chrystusem, biskupami a prezbiterami. Kluczowe jest stwierdzenie, że „nikt z pełniących posługę nie dysponuje Chrystusem i Jego zbawieniem, ale to Chrystus używa ich jako swoich narzędzi, dokonując za ich pośrednictwem swojego dzieła zbawienia” (s. 67). W tym rozdziale wspomniano także o nauczaniu Soboru Trydenckiego, że pierwszym zadaniem kapłanów jest szafowanie sakramentami. Ostatni sobór natomiast na pierwszym miejscu postawił głoszenie Ewangelii. Autor wskazał, że nie ma sprzeczności między tymi dwoma sformułowaniami, jeśli uwzględni się apologetyczny rys szesnastowiecznego soboru oraz duszpasterski II Soboru Watykańskiego.

W kolejnym rozdziale autor rozwija wątki nauczania ostatniego soboru o kapłaństwie zasygnalizowane w poprzedniej części recenzowanej publikacji (s. 83–102). Na wstępie szkicuje wyjątkowość posługi kapłańskiej, przez którą Kościół przekazuje to, co otrzymał od Boga. Według J. Królikowskiego, jeśli kapłan sam nie miałby tego, co pochodzi od Boga, i nie przekazywał tego, to Kościół „nie różniłby się niczym od Rotary Club czy stowarzyszenia miłośników gołębi” (s. 85). Kontynuując tę myśl, autor w piątym rozdziale zwraca uwagę na główne zadania stawiane kapłanom przez ostatni sobór: posługę słowa, posługę uświęcania, posługę rządzenia. Omawiając je, J. Królikowski odwołuje się nie tylko do dokumentów soborowych, lecz także m.in. do Marcina Lutera oraz Marie-Dominique Chenu.

Rozdział szósty jest odwołaniem do niedawno jeszcze używanego zwrotu – kapłan według Najświętszego Serca Jezusowego” (s. 103–112). Autor pragnie w tym miejscu książki „wydobyć niektóre inspirujące związki kapłaństwa samego Chrystusa z tajemnicą Jego Serca, a tym samym wskazać, w jaki sposób kapłaństwo w Kościele może i powinno czerpać z kapłaństwa Serca Jezusowego” (s. 103). J. Królikowski ponownie odwołuje się do Listu do Hebrajczyków, który ukazuje Chrystusa jako jedynego Kapłana, a jednocześnie sytuuje Jego misję na poziomie Serca, które solidaryzuje się z ludzkością. Choć Jezus nigdy nie mówił

do apostołów o kapłaństwie, to dla autora słowa „czyńcie to na moją pamiątkę” mają wymowę kapłańską. W ten sposób apostołowie zostają włączeni w kapłaństwo ich Mistrza.

Kolejny rozdział poświęcony jest słowu Bożemu w posłudze kapłańskiej (s. 113–132). J. Królikowski słusznie podkreśla w tym miejscu, że kapłan „powinien uczestniczyć w procesie rozwoju rozumienia Słowa Bożego za pośrednictwem swojego osobistego życia wiary” (s. 115). W omawianym rozdziale szczególnie interesujący jest fragment, który wskazuje na konieczność pogłębiania teologii. J. Królikowski odwołuje się w tym miejscu do znanego fragmentu z Listu Piotra Apostoła, który zobowiązuje chrześcijan do gotowości obrony nadziei, jaka w nich jest (1 P 3,15). Na uwagę zasługuje jednak inny fragment, który wypada przytoczyć w dosłownym brzmieniu: „Mimo uznania hierarchii prawd objawionych przez Słowo Boże, sługa Ewangelii nigdy nie może nie doceniać tych prawd, które nazwalibyśmy «mniejszymi». Każdy dar Boży zawarty w dogmatach świętej doktryny ma dla chrześcijanina moc uświęcającą” (s. 125). W opinii recenzenta są to zdania potrzebne szczególnie wobec tendencji i heterodoksyjnych prób okrajania Bożego Objawienia.

Rozdział ósmy porusza problematykę przepowiadania Ewangelii jako pierwszego zadania biskupów (s. 133–149). Opracowując ten tekst, autor sięgnął m.in. do dokumentów ostatniego soboru, adhortacji apostolskiej Pawła VI *Evangelii nuntiandi* oraz konstytucji apostolskiej Jana Pawła II *Pastor bonus*. W tym rozdziale czytelnik odnajdzie także omówienie form, treści i roli dokumentów wydawanych przez Stolicę Apostolską w celu obrony czystości wiary lub przypomnienia nieomylnego nauczania Kościoła.

Dziewiąty rozdział odwołuje się do znanego określenia kapłana jako sługi ołtarza (s. 151–162). Na jedenastu stronach J. Królikowski przekonuje, że „w ołtarzu jest coś istotnego dla duchowości i mistyki kapłańskiej” (s. 151). Dla autora ta wyjątkowość ołtarza wynika z jego funkcji, przez które obiektywnie dokonuje się nasze uświęcające spotkanie z Bogiem. Omawiany rozdział nie stanowi jednak teologicznej refleksji tylko nad widzialnymi ołtarzami, ale także prezentuje Kościół jako ołtarz. J. Królikowski odwołuje się w badaniach do wielu znamienitych teologów: Bernarda z Clairvaux, Bedy Czcigodnego oraz Tomasza z Akwinu.

Kolejny rozdział chce wiązać formację kapłańską z liturgią (s. 163–174). Autor słusznie rozpoczyna od ukazania różnicy między liturgią a modlitwą prywatną. Wnioski można zawrzeć we wspomnianym przez J. Królikowskiego postulatcie Piusa X, aby kapłani i wierni nie tyle modlili się w czasie liturgii, ile modlili się liturgią. Ważna wydaje się także uwaga, że „głosy dodawane do tekstów liturgicznych przez «kreatywnych» celebransów niejednokrotnie nie tylko nie wnoszą niczego wartościowego do tekstów, ale gaszą rozmach modlitwy, wprowadzają rozdzźwięk, a nawet zakłamanie między głosem a tekstem liturgicznym” (s. 167). Na jedenastu stronach autor wskazuje, że kapłan nie może poprzestać na poznaniu samej „instrukcji obsługi” liturgii, lecz to liturgia powinna uczyć i formować kapłana.

Jedenasty rozdział pozwala zapoznać się z miejscem i rolą sakramentu pokuty i pojednania w życiu i formacji kapłańskiej (s. 175–188). Punktem wyjścia dla autora jest dokument *Kapłan – szafarz miłosierdzia Bożego*. J. Królikowski słusznie zauważa, że należy dzisiaj przypominać zdrową teologię tego sakramentu w obliczu psychologizmu, który rozmywa poczucie winy i eliminuje odpowiedzialność moralną.

Kolejna część omawianej publikacji zajmuje się teologicznymi podstawami formacji stałej kapłanów (s. 189–194). Kluczowe dla tego rozdziału jest stwierdzenie, że skuteczność sakramentów domaga się nie tylko odpowiedniej dyspozycji w momencie ich przyjmowania, lecz także „kształtowania dyspozycji duchowych, które pozwalają na wydobycie zawartego w tych sakramentach «potencjału» łaski Bożej” (s. 190).

Trzynasty rozdział zatytułowano: „Prezbiter w Kościele według dekretu *Presbyterorum ordinis* a zadania formacji stałej” (s. 194–210). J. Królikowski podkreśla w tym miejscu dwa terminy, „konsekracja” i „misja”, które według ojców soborowych konstytuują i określają kapłana.

Powiązania teologii Maryi i kapłaństwa dochodzą do głosu w kolejnym rozdziale (s. 211–216). Na pięciu stronicach autor ukazuje biblijne podstawy związku Matki Pana z rodzącym się i pielgrzymującym w czasie Kościołem. Czyni także aluzję do odżywających od czasu do czasu postulatów dopuszczenia kobiet do sakramentu święceń. Maryja, według J. Królikowskiego, doskonale zrealizowała kapłaństwo powszechne wierzących, dlatego nie można powiedzieć, że kapłaństwo urzędowe jest zarezerwowane dla mężczyzn, nie myśląc równocześnie o macierzyńskim wymiarze Kościoła zrealizowanym w Maryi.

Rozdział piętnasty ukazuje radość i krzyż w życiu kapłana (s. 217–224). Autor, podążając za doświadczeniem apostołów, którzy radowali się z możliwości cierpienia dla imienia Jezusa, wskazuje na podobny paradoks obecny w życiu kapłanów. Przekonuje, że wzorem współcierpienia z Panem mogą być kobiety spod krzyża oczekujące poranka zmartwychwstania.

Szesnasty rozdział ukazuje kapłana i wyzwania przed nim stojące w obliczu współczesnego świata (s. 225–235). Ta część książki ma wymiar raczej duszpasterski niż teologiczny. Autor dzieli się swoimi doświadczeniami – nie zawsze chwalebny, które ukazują kapłanów zagubionych we współczesności. Wskazuje na nieudane i desperackie przykłady „uświatowienia” kapłaństwa sprowadzające się do „położenia żelu na włosach albo naśladowania młodzieżowej mody w ubiorze” (s. 226). J. Królikowski po drugiej stronie dostrzega także tych, którzy za wszelką cenę chcą toczyć walkę z osobami lub ideami, a przecież sednem kapłaństwa nie jest walka, ale różnie realizująca się miłość.

Kolejny rozdział autor zatytułował: „*Salva pietate ac religione*. Kapłan i polityka” (s. 237–246). Słusznie zauważa J. Królikowski, że temat związku lub relacji Kościoła i polityki nie jest niczym nowym, towarzyszy Kościołowi od początku. Dzisiaj osiągnął jednak szczególną aktualność. Jest to główny powód, dla którego



autor zdecydował się opublikować tekst swojego referatu z 2003 roku jako jeden z rozdziałów niniejszej książki.

Osiemnasty rozdział stanowi przejście od teorii kapłaństwa do jego *praxis* (s. 247–261). Zabieg ten udaje się dzięki postawieniu przed oczyma czytelników postaci Maksymiliana Marii Kolbego – kapłana i świadka prawdy. Motywem przewodnim tego rozdziału jest prawda odczytywana jako prawda Boża i dar przeżywany w miłości. Dla J. Królikowskiego Maksymilian Kolbe jest świadkiem prawdy i miłości, która prowadzi ku wolności.

Rozdział dziewiętnasty to kazanie wygłoszone na mszy prymicyjnej w 1998 roku (s. 263–269). Ten fragment publikacji zatytułowany „Sługa miłosierdzia duchowego” stanowi swoisty przekład na język ambony motywów zapisanych teologicznym językiem. Jest to cenna umiejętność, która wbrew pozorom nie musi być darem udzielonym w równej mierze każdemu kapłanowi zajmującemu się zawodowo teologią.

Kolejna część książki kreśli obraz kapłana XXI wieku (s. 271–275). Autor na samym początku nie stawia dalekowzrocznych diagnoz, ale wskazując na tożsamość kapłańską, stwierdza, że „kapłan XXI wieku, czyli kapłan jutra będzie, tak jak dzisiaj, kapłanem Jezusa Chrystusa” (s. 271). Tożsamość kapłana nie może się zmienić, ponieważ niezmienny jest Najwyższy Kapłan. Tym, co może się zmieniać, jest sposób realizacji swojego zadania.

Dwudziesty pierwszy rozdział to wizja duszpasterza wczoraj, dzisiaj i jutro (s. 276–283). J. Królikowski zwrócił uwagę na różną interpretację II Soboru Watykańskiego. Jedna z nich chce widzieć w realizacji soboru jedynie aktywizm, mnożenie akcji, promocji czy pomysłów. Takie spojrzenie czyni z kapłana „funkcjonariusza społecznego, [...] społecznika w koloratce” (s. 279). Autor prowadzi czytelnika przez swoistą teologię duszpasterza, miłość duszpasterską i jej metodologię.

Przedostatni rozdział porusza temat dialogu kapłańskiego ze światem i Kościołem (s. 285–289). Tekst tego fragmentu publikacji jest wypowiedzią w czasie prezentacji książki pt. *Pełny wymiar. Listy przyjaciół*.

Ostatni rozdział ma niejako dwóch autorów (s. 291–298). Pierwszym z nich jest J. Królikowski, a drugim Aelred z Rievaulx. Na początku zostaje zaprezentowana krótka notka biograficzna opata cysterskiego żyjącego w latach 1110–1167. Natomiast Aelred z Rievaulx przemawia słowami ułożonej przez siebie *Modlitwy pasterza*. Na samym końcu J. Królikowski umieścił wykaz pierwodruków tekstów, które stanowią poszczególne rozdziały książki (s. 299–301).

Spojrzenie na kapłaństwo i kapłanów zawsze będzie zadaniem koniecznym, a jednocześnie wymagającym. Praca *Powołanie, konsekracja i posłanie. Z teologii świętego kapłaństwa* prezentuje oryginalność refleksji J. Królikowskiego i jej interdyscyplinarność. Czytelnik sięgający po tę pozycję znajdzie w niej nie tylko metarefleksję nad teologią kapłaństwa, lecz także zapozna się z patrystyką, bibliastyką, historią Kościoła oraz jego nauką społeczną. Język omawianej publikacji jest komunikatywny nie tylko dla osób zawodowo zajmujących się teologią, lecz

także dla tych, którzy poszukują odpowiedzi na pytanie: Kim jest kapłan i jakie jest jego zadanie we współczesnym świecie? Mocną stroną tej pracy jest przejrzysty układ treści i klarowność myśli. Jedyńm minusem omawianej książki jest brak tłumaczenia łacińskich tekstów i zwrotów. Czytelnik nieznający łaciny zmuszony jest poza publikacją poszukiwać znaczenia przywołanych fragmentów.

W rezultacie należy stwierdzić, że recenzowana praca stanowi jedną z najlepszych publikacji poświęconych kapłaństwu. Jej plusem jest nie tylko klarowny wykład przeprowadzony przystępnym językiem teologicznym, lecz także, szczególnie w drugiej części pracy, przełożenie akademickiej teologii na grunt duszpasterski oraz modlitewny. W pewien sposób książka J. Królikowskiego, dzięki dołączonej modlitwie, ukazuje harmonię między *fides* i *ratio*. Autor w ten sposób przypomina kapłanom, że ich posługa bez modlitwy staje się jedynie świadczeniem usług religijnych. W świetle przywołanych argumentów książka J. Królikowskiego zasługuje na lekturę i jest pozycją godną polecenia szerszemu gronu chrześcijan, nie tylko kapłanom i teologom, którzy pragną pogłębić swoją wiarę, poznać nauczanie Kościoła i być gotowi do jego obrony.

Paweł Beyga

---

O. Andrzej A. Napiórkowski, *Proegzystencja Kościoła*, WAM, Kraków 2018, ss. 203.

Refleksja nad Kościołem wymaga uwzględnienia nie tylko przesłanek biblijnych i tradycji Kościoła oraz poglądów najbardziej znaczących teologów, lecz także wnikliwego namysłu nad problemami współczesnego chrześcijaństwa. Ponadto w naszych czasach w myśleniu eklezjologicznym wskazane jest uwzględnienie kontekstów ekumenicznych oraz odniesienia do wielkich religii, a zwłaszcza do judaizmu i islamu. Niezbędne jest również pamiętanie o tym, że wydarzenie Kościoła jest nierozzerwalnie związane z misterium Boga i tajemnicą człowieka (por. s. 7).

Tematem przewodnim najnowszej eklezjologicznej monografii Ojca prof. dr. hab. Andrzeja A. Napiórkowskiego OSPPE jest proegzystencja Kościoła. W zamierzeniu Autora ukazanie Kościoła „w świetle proegzystencji jest nową próbą integralnego ujmowania jego istoty i misji właśnie od empirycznej, zjawiskowej strony, obejmującej instytucję, ale też od strony wiary, która mówi nam o duchowości Kościoła i samoudzielaniu się Boga w sposób sakramentalny” (s. 8). Kwestia proegzystencji, czyli „bycia dla”, jest istotna zarówno w antropologii teologicznej, jak i eklezjologii. Tak jak człowiek jest bytem relacyjnym, tak też Kościół jest rzeczywistością relacyjną. W przedstawianiu tajemnicy Kościoła dobrze jest uwzględnić równocześnie punkt widzenia teologii fundamentalnej i teologii dogmatycznej, pamiętając, że jest on zarówno instytucją, jak i przedmiotem wiary. Mając tego

świadomość, o. Andrzej A. Napiórkowski skoncentrował się na ukazaniu misterium Kościoła zarówno *ad extra*, jak i *ad intra* (por. s. 8).

Monografia pt. *Proegzystencja Kościoła* składa się z sześciu rozdziałów. Rozpoczyna się ona od rozważenia proegzystencji Kościoła „w niejednorodnej rzeczywistości” (rozdział I). Przywołanie kontekstów: politycznego, ekonomicznego i społecznego, pomaga w uświadomieniu sobie różnorodnych zagrożeń, których źródłem jest „autorytaryzm laickości” państw Unii Europejskiej, „islamski fundamentalizm religijny” oraz „chaos w samej wspólnotie kościelnej”. W rozdziale tym oprócz omówienia zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych Kościoła Autor syntetycznie przedstawia istotę proegzystencji Chrystusa oraz Ducha Świętego. Odwołanie się do wybranych wątków proegzystencjalnych w twórczości współczesnych teologów stanowi dobrą podstawę do podkreślenia służebności struktur eklezjalnych (urzędu, posług i charyzmatów). Zgodnie z nauczaniem ostatnich papieży słusznie została dowartościowana proegzystencja rodziny jako Kościoła domowego. Ostatnim zagadnieniem przedstawionym w rozdziale I jest proegzystencja jako misyjność. O. Andrzej A. Napiórkowski z mocą przypomina, że Kościół „nie może przestać być misyjny. Strzegąc swojej tożsamości, nie może zaprzestać wychodzenia z Ewangelią do świata. Moc Zmartwychwstałego zbawia chrześcijan wówczas, gdy wychodzą oni do świata. Kościół się przecież realizuje w trzech zasadniczych nurtach: liturgii, martyrii (świadectwie/męczeństwie) i diakonii (posłudze)” (s. 59).

Rozdział II stanowi syntetyczne omówienie powstawania Kościoła. Autor wyróżnia pięć etapów w tym procesie, a mianowicie: pozaczasową ideę Boga Ojca, konstituowanie się Kościoła w Starym Przymierzu, ustanowienie Kościoła przez Jezusa, jego spełnianie się od Pięćdziesiątnicy oraz zdążanie ku eschatologicznej pełni. Zastanawiające jest sformułowanie Kościół „konstituowany w Starym Przymierzu”. W dawniejszej eklezjologii powszechne było przekonanie, że lud Starego Przymierza był jedynie zapowiedzią wspólnoty Kościoła Chrystusowego. W najnowszych ujęciach coraz bardziej dowartościowuje się starotestamentalny etap tworzenia się Kościoła. W pewnym sensie można przyjąć, że początek istnienia Kościoła jest związany z samym faktem stworzenia pierwszego człowieka, co zresztą jest zgodne z nauczaniem niektórych ojców Kościoła (św. Grzegorz Wielki, św. Augustyn z Hippony, św. Jan z Damaszku), którzy nauczali o *Ecclesia ab Abel* (s. 70). Eklezjologiczne rozważania kończące rozdział II skoncentrowane są na wskazaniu, że Kościół jest powszechnym sakramentem zbawienia.

Od strony formalnej należy zapytać: Dlaczego w punkcie 2.3 dotyczącym ustanowienia Kościoła przez Jezusa wyróżniono jedynie podpunkt „2.3.1. Od królestwa Bożego ku Kościołowi”, a nie ma wyodrębnionego punktu 2.3.2?

W rozdziale III ukazano misteryjną zbawczość Kościoła katolickiego. Bardzo prowokująco sformułowany jest punkt „2. Możliwość zbawienia dla wszystkich?”. Wychodząc od różnie interpretowanej formuły św. Cypriana z Kartaginy – *extra ecclesiam nulla salus*, przez poglądy teologiczne św. Augustyna z Hippony i św.

Tomasza z Akwinu, Autor skupia się na porównaniu nauczania Soboru Florenckiego z 1442 roku z nauczaniem II Soboru Watykańskiego, wskazując na zmiany odnoszące się do pojmowania zbawienia: ludzi w pełni włączonych do Kościoła i niechrześcijan oraz zbawczej roli religii niechrześcijańskich. Współcześnie wyróżnia się cztery stanowiska między religiami świata a Chrystusem i Jego Kościołem (por. s. 101), z których jedynie chrystologia inkluzywna (uniwersum chrystocentryczne) jest akceptowana przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Pogłębienie rozumienia tajemnicy zbawienia, która ma swój początek w Chrystusie, a dokonuje się przez Kościół, w teologii po II Soborze Watykańskim spowodowało rozliczne pytania o grzech jednostkowy i o grzeszność całego Kościoła. O. Andrzej A. Napiórkowski, pamiętając o trynitarnych podstawach Kościoła, w udokumentowany sposób odpowiada na pytanie: „Grzeszny Kościół grzeszników?”. Zwieńczeniem rozdziału III są rozważania dotyczące misteryjnej zbawczości Trójjedynego w katolicyzmie i poza nim. Niestety zabrakło w nich odniesień do chrześcijaństwa wschodniego, choć znalazły się odwołania do poglądów niektórych teologów protestanckich.

Celebracja Eucharystii jest niezbędna dla życia i rozwoju Kościoła. Stąd też za całkowicie uzasadnioną należy uznać w książce o „byciu dla” Kościoła obecność rozdziału o Eucharystii jako najdoskonalszej proegzystencji Zmartwychwstałego. Analiza nowotestamentalnych tekstów odnoszących się do ostatniej wieczerzy w połączeniu z omówieniem różnych określeń Eucharystii stanowi podstawę refleksji Autora nad relacją wspólnoty Kościoła do Eucharystii oraz eucharystycznej posługi Kościoła. W podsumowaniu rozdziału IV o. Andrzej A. Napiórkowski dowodzi, że „Misja Kościoła koncentruje się [...] przede wszystkim na uwielbieniu Boga, czyli na życiu sakramentalnym i duchowym, którego szczytem i centrum jest Eucharystia. [...] Tylko Kościół, który karmi się Słowem i sprawuje Eucharystię, jest wiarygodny i zdolny do realizacji swojego posłannictwa” (s. 140–141).

Piąty rozdział pt. „Maryja Służebnicą Jahwe i Kościoła” dotyczy roli Matki Jezusa w odniesieniu do Jej pośrednictwa w jedynym pośredniku Chrystusie oraz współdziałania ze swoim Synem poza Kościołem. Autor stoi na stanowisku, że „Obecnie coraz radykalniejsze odchodzenie od eklezjologii instytucjonalnej – co jest przecież długotrwałym procesem – pozwala odkrywać maryjność Kościoła. Tym samym pojawiają się nowe horyzonty dla dowartościowania proegzystencjalnego charakteru Kościoła i jego posługi tak wobec ochrzczonych i wierzących w Chrystusa, jak i wobec całego świata” (s. 147). Jego zdaniem „Kościół o tyle jest Kościołem, o ile jest ukierunkowany na udzielanie zbawczych darów, o ile jest proegzystencjalny, czyli istnieje i działa dla świata, stąd misja Maryi jest też działaniem *ad extra*. Wpisana w misyjność, Maryja podprowadza świat do Bożej jedności i paschalnego pokoju” (s. 163).

Ostatni rozdział monografii o. Andrzeja A. Napiórkowskiego przybliży ruch monastyczny i jego odniesienia mariologiczne i maryjne. Autor w perspektywie historycznej ukazuje dwie formy życia mniszego, a mianowicie eremityzm i cenobityzm. Przypomina, że zakony powoływane były w przestrzeni Kościoła

i stanowiły wspólnotową formę naśladowania Jezusa. Przyczyniały się do rozwoju gospodarczego i kulturowego Europy. Wskazując na relację między osobą Maryi a zakonnikami i zakonnice, Autor jest zdania, że „Głębia bogactwa życia duchowego i ascetycznego płynąca ze świętej Dziewicy jest ogromna i stanowiła oraz nadal stanowi niewyczerpalną skarbnicę dla mnichów i mniszek całego Kościoła powszechnego” (s. 187). Najświętsza Maryja Panna czczona jest we wszystkich wspólnotach monastycznych. Powszechnie uważa się, że uczy Ona poświęcenia się, wytrwałości, ascezy, modlitwy i trwania w ciszy.

Z powyższego przedstawienia problematyki eklezjologicznej wynika, że zamiarem Autora jest promowanie dynamicznego ujęcia misterium Kościoła w różnych perspektywach i kontekstach jego istnienia. Podkreślanie relacyjnego charakteru rzeczywistości eklezjalnej oraz jej służebności, czyli „bycia dla” zarówno wobec wiernych, jak i wobec ludzi będących poza nią, jest wymogiem naszych czasów. Właśnie z tego powodu monografia o. prof. dr. hab. Andrzeja A. Napiórkowskiego OSSPE pt. *Proegzystencja Kościoła* stanowi ważny wkład w polską refleksję nad tajemnicą i rolą Kościoła we współczesnym świecie. Książka ta z pewnością będzie inspirowała nie tylko do intelektualnych dociekań mających na celu odkrywanie misterium Kościoła, ale również będzie stanowić zachętę dla teologów, kapłanów i wiernych do zastanawiania się nad jego rolą oraz działaniami, jakie należy podejmować w odniesieniu do bliźnich.

Krzysztof Leśniewski  
Wydział Teologii KUL

---

Ks. Marcin Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, ss. 323.

Najnowsza pozycja ks. dr hab. Marcina Składanowskiego, prof. KUL, teologa i ekumenisty, wpisuje się w badania nad *theologia crucis*. W zakres jego głównych zainteresowań naukowych wchodzi zarówno podejście tradycyjne do antropologii (św. Tomasz z Akwinu), jak i współczesne, społeczno-kulturowe (teoria *gender*). Warto dodać, że do głównych obszarów badań należą także zagadnienia społeczno-religijne prawosławia. W tę właśnie tematykę wpisuje się recenzowana książka *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, ukazująca tajemnicę Krzyża w kontekście chrystologiczno-antropologicznym.

Krzyż, znak rozpoznawczy Kościoła, jak o nim pisze autor we *Wstępie*, budził i budzi kontrowersje oraz tworzy pewne napięcie. Autor stawia pytania: Czy Krzyż może być humanistyczny? Co rozumieć przez pojęcie humanizm? Trudno jest zrozumieć Krzyż, ponieważ symbolizuje rzeczywistość bogatą, ale złożoną. Pozycja ukazuje elementy teologii Krzyża szczególnie ważne dla antropologii, które są

pomocne w zrozumieniu, jaką rolę ma Krzyż w życiu konkretnego człowieka. Książka zawiera analizę problemu roli Krzyża w wierze Kościoła (ze względu na wyjątkowość i znaczenie w książce słowo „krzyż” jest pisane zawsze dużą literą, dlatego w niniejszej recenzji zachowano tę konwencję).

Uwagę zwracają obrazy przedstawiające sceny z męki Pańskiej, umieszczone przed każdym z pięciu rozdziałów. Dzieła sztuki wraz z tekstem wprowadzającym (cytat z Pisma św., teksty poetyckie i liturgiczne) stanowią punkt wyjścia do refleksji czynionej w każdej części. Nieczęsto spotyka się teologów korzystających z tych źródeł poznania teologicznego. Dzięki temu również autor ukazuje *sensus fidei*, pobożność ludzi, którzy na przestrzeni lat różnie wyrażali rozumienie wydarzenia z Kalwarii i znaczenie cierpienia Chrystusa dla ich życia.

Pierwszy rozdział otwierają przemyślenia na temat obrazu Matthiasa Grünewalda *Ukrzyżowanie*, ukazujące brutalność, niesprawiedliwość, a nawet paradoks Chrystusowego Krzyża. W kontekście tym zrozumiała staje się trudność przyjęcia Boga jako czulego, dobrego i troskliwego Ojca, skoro wydaje swego jedynego Syna na tak wielkie cierpienia i hańbę. Krzyż zaś w tym rozumieniu całkowicie przekreśla idee humanizmu. Autor książki, odważnie przedstawiając stanowiska teologii wyzwolenia i teologii feministycznej i nie redukując Krzyża wyłącznie do tradycyjnych interpretacji, chce doprowadzić czytelnika do przemyśleń, do stawiania pytań i pewnego rodzaju konfrontacji z własnym światopoglądem. Rozdział pierwszy kończy rozważanie nad trwałym znaczeniem tradycyjnych interpretacji Krzyża. Potęga Bożej miłości, osiągająca swe apogeum na Kalwarii, zmienia diametralnie sytuację człowieka, ustanawiając Nowe Przymierze, a w nim zwycięstwo nad złem świata.

Solidarność oraz proegzystencja to dwa terminy stanowiące myśl przewodnią drugiego rozdziału. Idea solidarności Chrystusa z człowiekiem weszła w miejsce rozpowszechnionej w teologii idei zastępstwa. Chrystus przez całe swe ziemskie życie solidaryzuje się z ludźmi, dzieląc z nimi trudy ludzkiej niedoli i ograniczenia cielesności. Szczególną solidarność z grzesznikami wyraża w śmierci (znaczenie cierpienia i uniżenia – *κένωσις* – Jezusa dla ludzkiego losu). Solidarność, którą we wcieleniu Bóg przyjął na siebie dobrowolnie, pozwala także zrozumieć włączenie ludzi w Chrystusa. Ideę solidarności autor uzupełnia omówieniem zagadnienia proegzystencji. Ofiara Chrystusa na Krzyżu jest przede wszystkim dowodem miłości Boga, „wydaniem za wielu”, „wydaniem za nas”. Jezus całe swoje życie poświęcił dla ludzi, a w Krzyżu widzimy kulminację Jego egzystencji dla uratowania życia człowieka.

Kolejna część publikacji jest poświęcona ukazaniu cierpienia Ukrzyżowanego i jego znaczenia dla cierpienia człowieka; autor podejmuje tematy: cierpienie a cierpiętnictwo, cierpiętnictwo jako negacja Krzyża. Autor odważnie krytykuje fałszywą pobożność, która oderwana od doktryny Kościoła może doprowadzić do negacji prawdziwego przesłania Krzyża. Wśród wielu przykładów przytacza również holokaust, który dla niewierzących jest nie tylko przerażającym faktem

z historii, ale nawet argumentem na nieistnienie Boga. Nawet jednak tak okrutne cierpienie staje się celowe, o ile łączymy je z cierpieniami Chrystusa. Sługa Pański, którym sam Jezus się nazwał, podjął dzieło przebłagania Ojca za winy ludzkości oraz pojednał ludzi z Bogiem przez mękę i śmierć na Krzyżu, dając wyraz Nowemu Przymierzu. To Bóg-Człowiek nadaje sens Krzyżowi, a nie śmierć nadaje sens Jego misji (s. 149). Przy czym autor w ekskursie II omawia współczesne wątpliwości i ujęcie cierpienia Boga jako próby usprawiedliwienia Go.

Problematyka poruszana w kolejnym rozdziale zawiera się w jego tytule: „Baranek ofiarny”. Autor ukazuje Chrystusa jako Baranka złożonego w ofierze ekspiacyjnej za ludzi. Idąc za nauczaniem Schillebeeckxa, podkreśla konieczność Krzyża, która nie jest wypadkową zdarzeń czy dopustem Bożym, lecz przejawem wiernej miłości Trójjedynego, dokonanej przez Jezusa w całkowitej wolności i zarazem w całkowitym posłuszeństwie Ojcu. Grzech ludzki, zadośćuczyniony przez dobrowolnie i w posłuszeństwie woli Ojca podjętą ofiarę Syna, zostaje odkupiony przez Krzyż, będący konsekwencją grzechu. Autor, poza tradycyjną nauką o Krzyżu (myśl patrystyczna, św. Anzelma z Canterbury i św. Tomasza z Akwinu), ukazuje również kontrowersje i trudności reformatorów oraz współczesne tendencje związane z tematem zadośćuczynienia oraz ofiary. Wypaczone interpretacje widzą w Stwórcy sędziego i Boga zemsty, który domaga się śmierci swego Syna, by zadośćuczynić swej własnej sprawiedliwości. Także w tym miejscu w książce podkreślono mocno kontekst antropologiczny. Bóg dowartościowuje człowieka, może on osobiście angażować się w dzieło zbawienia. Chrystus jest dla człowieka przykładem; ofiara zbawcza wychodzi od Chrystusa, dosięga Kościół i aktualizuje się w Eucharystii.

Hymn nieszporny *Ad cenam Agni (Na świętej uczcie Baranka)* otwiera ostatni rozdział książki (s. 254), który dotyczy udziału człowieka w Krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Ludzka śmiertelność i jej sens zostają umiejscowione w kontekście „sakramentalnego zjednoczenia ze śmiercią Chrystusa”, a Krzyż ukazany jako sąd, fundament nadziei i motyw „rozjaśniający ludzkie przeznaczenie”. Krzyż otwiera możliwość udziału w zwycięstwie wszystkim ludziom.

Od strony strukturalnej można jeszcze wyróżnić ekskursy, dołączone do trzech rozdziałów (drugiego, trzeciego i piątego). Dwa z nich dotyczą trudnych kwestii teologicznych, cierpienia Boga oraz opuszczenia Jezusa przez Ojca na Krzyżu. Trzeci opisuje *Legendę o Golgocie*, która choć, jak autor sam stwierdza, ma charakter typowo medytacyjny, bardzo dobrze koresponduje z całością książki.

Książka ma dość krótkie zakończenie. Niewiele w nim wniosków, niewiele słów. Właściwie czytelnik może mieć wrażenie, że dzieło jest niedokończone. Do publikacji dołączono tekst kazania autora, wygłoszonego podczas nabożeństwa pasyjnego 2007 roku w kościele ewangelicko-augsburskim Trójcy Świętej w Lublinie. Ono to, jak podkreśla ks. dr hab. Marcin Składanowski, stało się inspiracją do napisania owej publikacji. Ono też niejako wieńczy, wyjaśnia i podsumowuje temat Krzyża, analizowany właśnie w kluczu antropologicznym.

Recenzowana książka jest wyrazem świetnej orientacji autora we wszystkich dziedzinach teologii, teologii nieoderwanej od życia duchowego chrześcijan. Powołuje się na ojców i doktorów Kościoła, na znamienitych teologów, takich jak Hans Urs von Balthasar, Joseph Ratzinger, Karl Rahner czy Romano Guardini. Z naukową precyzją i obiektywizmem przytacza także kontrowersyjnych autorów, zmuszając tym czytelnika do podjęcia intelektualnego wysiłku.

Nieskomplikowany i wyrazisty język monografii, przykłady z życia, teksty poetyckie i liturgiczne sprawiają, że często niezrozumiała i odległa teologia staje się bliższa. Wobec takich wniosków recenzowana publikacja może być dedykowana nie tylko teologom. Każdy człowiek poszukujący odpowiedzi na pytania egzystencjalne może próbować je odnaleźć właśnie w tej lekturze. „Chrześcijaństwo nie ma znaku piękniejszego niż Krzyż” (s. 301); warto: „Patrzeć na Jezusowy Krzyż” (tytuł kazania). Wydarzenie Jezusa Chrystusa – Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie – staje się naszą własną historią i może człowiekowi odsłonić istotną część sensu jego własnego życia.

Anna Pędrak

---

Tracey Rowland, *Catholic Theology*, London–New York 2017, ss. 260.

W serii „Doing Theology” wydawnictwa Bloomsbury T&T Clark, mającej na celu promocję refleksji nad teologią różnych wyznań chrześcijańskich, ukazała się pozycja dotycząca teologii katolickiej pt. *Catholic Theology*. Jej napisanie powierzono prof. Tracey Rowland, pani dziekan Instytutu Jana Pawła II w Melbourne, wykładowczyni Uniwersytetu Notre Dame w Sydney oraz członkini Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W Polsce Rowland znana jest m.in. dzięki książce *Wiara Ratzingera. Teologia Benedykta XVI*.

Tracey Rowland zauważa, że w dzisiejszych czasach, w obrębie teologii katolickiej, nie ma jednej metodologii czy szkoły uprawiania teologii. Według niej różnorodność ta uwidoczniła się zwłaszcza podczas synodu o rodzinie (2014 i 2015). Podstawowe różnice dotyczą rozumienia relacji między naturą i łaską, wiarą i rozumem, historią i dogmatem, teorią i praktyką, oraz doboru właściwych reguł hermeneutycznych w interpretacji Biblii. Poza tym współczesne szkoły różnią się podejściem do zjawiska sekularyzacji. Profesor z Australii podjęła się więc niezwykle trudnego zadania nakreślenia struktury podstawowych nurtów i ich scharakteryzowania. Jak sama opisuje, stara się w książce odpowiedzieć na następujące pytania: Jacy są najbardziej znaczący teologowie? Co mówią? W ramach jakiej tradycji działają? Jakie są cechy charakterystyczne ich podejścia do uprawiania teologii katolickiej?



Na początku (rozdział I) Rowland pokazuje najbardziej gorące kwestie teologiczne ostatnich lat: Chrystus i Trójca, natura i łaska, wiara i rozum, chrystologia i mariologia, Pismo i Tradycja. Klucz doboru zagadnień jest bardzo przejrzysty – to tych tematów dotyczyły dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej o uprawianiu teologii: *Jedność wiary i pluralizm teologiczny* z 1972 roku, *Interpretacja dogmatów* z 1989 roku oraz *Teologia dzisiaj. Zasady, perspektywy i kryteria* z 2012 roku. Autorka omawia także inne dokumenty MKT: *Wybrane zagadnienia z chrystologii* (1979) i *Teologia, chrystologia, antropologia* (1981). Ponadto wspomina o najważniejszych kwestiach poruszonych w *Interpretacji Biblii w Kościele* (1993) i *Narodzie żydowskim i jego Pismach świętych w Biblii chrześcijańskiej* (2001), autorstwa Papieskiej Komisji Biblijnej.

Po takim wprowadzeniu Rowland przechodzi do, jej zdaniem, najbardziej systematycznej szkoły teologicznej w ramach katolicyzmu, czyli do tomizmu (rozdział II). To jej poświęca najwięcej miejsca, gdyż jest ona podstawą i miejscem narodzin dużej części pozostałych kierunków. Wśród ogromnej różnorodności współczesnych odmian interpretacji myśli św. Tomasza (neotomizmu) autorka wymienia trzy zasadnicze: 1) opartą na barokowych komentatorach św. Tomasza, Kajetanie (1469–1534) i Suarezie (1548–1617) – nurt pierwszy; 2) tomizm transcendentálny – nurt drugi; 3) tomizm uwzględniający kontekst historyczny – nurt trzeci. Nurt pierwszy, jak już wspomniano, opiera się na XVI- i XVII-wiecznych komentarzach do św. Tomasza i używa ich, jak twierdzi autorka, jako „kul do strzelania do różnego rodzaju filozofów o «złych» ideach”. Jego podejście jest ahistoryczne. Myśliciele tego nurtu nie zadają sobie pytania „przeciwko komu to napisano?”, które często jest kluczowe dla zrozumienia danego tekstu filozoficznego czy teologicznego. Nie uwzględniają też kontekstu danej epoki: warunków społecznych, publiki, intelektualnych przeciwników czy mecenasów. Traktują dzieła Tomasza jako ponadczasowe zestawienie prawd doktrynalnych, z których można utworzyć spójny i nienaruszalny system mający bronić nauki Kościoła. Takie podejście prowadzi do rzeczowego traktowania objawienia. Nie jest to już Bóg, który samoudziela się człowiekowi w Jezusie Chrystusie, ale zestaw informacji o Bogu.

Dziełem Suareza jest też oddzielenie filozofii Tomasza od teologii. Miało ono służyć obronie nauczania Kościoła wyłącznie na poziomie rozumu przeciw politycznym prądom liberalnym, a później przeciwko filozofiom pokartezjańskim i pokantowskim. Takie podejście doprowadziło jednak do postawienia naprzeciw siebie porządku świeckiego i sakralnego, natury i łaski. „Świecki” w tym pojęciu to pozostający poza wpływem Kościoła, podczas kiedy wcześniej słowo to oznaczało po prostu przynależność do Kościoła pielgrzymującego (od *saeculum* – czas między wcieleniem a ponownym przyjściem Chrystusa). Dalszą konsekwencją tego oddzielenia była koncepcja *natura pura* i dwóch możliwości osiągnięcia szczęścia: naturalnej i nadprzyrodzonej. To wszystko, aby bronić upadłej natury człowieka

przed kalwinistami. Znanymi przedstawicielami tego rodzaju myślenia byli Joseph Kleutgen SJ (1811–1883) czy Reginald Garrigou-Lagrange OP (1877–1964).

Nurtowi pierwszemu przeciwstawiają się myśliciele nurtu drugiego, którego najbardziej znanym kierunkiem jest tomizm transcendentálny. Nazwa „transcendentálny” bierze się od metody transcendentálnej Immanuela Kanta stosowanej w teologii. W odróżnieniu od nurtu pierwszego myśliciele tego nurtu zaczynają refleksję nie od metafizycznych właściwości bytu, ale od zagadnień epistemologicznych. Według jednego z najbardziej znanych teologów tego kierunku, Karla Rahnera (1904–1984), Bóg jest jakoś zawsze obecny (jako horyzont) w każdym akcie poznania. Chociaż może to być obecność atematyczna (nieuświadomiona), ludzie mają jakieś przeczucie *a priori* Boga jako Bytu Absolutnego w swoich aktach poznawczych. W ten sposób w każdym akcie poznania jakoś szukamy bądź wnosimy się do Boga (bytu doskonale poznającego). Tomizm transcendentálny umieszcza prawdę nie w pojęciu (nurt pierwszy), ale wewnątrz sądu czy intuicji, natomiast pojęcie stanowi tylko jakiś wycinek tych rzeczywistości. Świadomość przekracza pojęcie, aby dojść do rzeczywistości. Pojęcie staje się więc czymś relatywnym. Prawda nie jest pojęciem przyjętym pasywnie przez intelekt, ale aktywnością sądzącego intelektu. Dzieje się tak dlatego, że to sąd tworzy syntezę przedmiotu materialnego, znaczenia duchowego, ciała i duszy, przeczucia i poznania. Innymi słowy, podczas gdy pojęcia tworzą jasne rozróżnienia, sądy transcendentálne przekraczają je w stronę większej jedności: Boga i człowieka, prawdy i dobra, intelektu i woli, ciała i duszy, podmiotu i przedmiotu, natury i nadprzyrodzoności. Nie chodzi o to, że pojęcia zostają zanegowane. Bez nich nie byłoby myśli. Natomiast pojęcia nie mogą być absolutyzowane. Tomiści transcendentálni dają większą rolę intuicji (*intellectus*) niż poznaniu dyskursywnemu (*ratio*). W ten sposób dają możliwość interpretacji Tomasza w świetle dzisiejszej rzeczywistości. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego nurtu byli: Joseph Maréchal (1878–1944), Bernard Lonergan (1904–1984) i, wspomniany już, Karl Rahner.

Inną alternatywą dla nurtu pierwszego jest nurt trzeci neotomizmu. Myśliciele tego kierunku uważają, że oddzielenie natury i łaski, wiary i rozumu, filozofii i teologii, dokonane przez Kajetana i Suareza, było czymś sztucznym. Ich zdaniem to ono doprowadziło do powstania wszystkich kierunków modernistycznych. Teologowie nurtu trzeciego twierdzą, że to, co Tomasz może zaoferować dzisiaj Kościołowi, to „nie jakiś ponadczasowy system, ale ciało-strukturę genialnych intuicji, które mogą zostać wcielone w koncepcyjne ramy, pod warunkiem że zachowają tam swoje żywe światło i będą podporządkowane ciągłej konfrontacji z coraz bogatszą rzeczywistością” (Chenu). Ta coraz bogatsza rzeczywistość jest dostępna przez egzegezę i historyczne badania dokonywane w wierze, a nie przez metafizykę. Dla człowieka, który stracił połowę swojej rodziny w obozach koncentracyjnych, będzie istotne to, że Bóg jest Najwyższym Dobrem. Będzie chciał wiedzieć, że to Najwyższe Dobro kocha go, troszczy się o niego i chce relacji z nim. Można powiedzieć, że nurt trzeci odczytuje Tomasza „napród”, w świetle Biblii

i patrystyki, interpretując go ciągle na nowo, w wierze współczesnego Kościoła (koncepcja otwarta). Natomiast nurt pierwszy odczytuje Tomasza „wstecz”, przez pryzmat komentatorów Kajetana i Suareza, czyniąc z niego zamknięty system.

Nurt trzeci dał m.in. początek tomizmowi egzystencjalnemu. Kierunek ten charakteryzuje się tym, że podkreśla, odmienną od Arystotelesa, interpretację *esse* przez Tomasza. Tomasz twierdzi, że w bycie można wyróżnić dodatkowo coś takiego jak istnienie/egzystencję, czyli Boski akt potwierdzania bytu. To istnienie/egzystencja jest przed istotą. W ten sposób element „egzystencji” zostaje wyakcentowany (i stąd też nazwa „tomizm egzystencjalny”). Suarez natomiast, zdaniem myślicieli tomizmu egzystencjalnego, zgubił wizję bytu Akwinaty, ograniczając byt do istoty (jak Arystoteles). Tomizm egzystencjalny zintegrował też filozofię personalistyczną z metafizyką tomistyczną. Ubogacił się w ten sposób o relacyjny aspekt osoby ludzkiej, unikając jednocześnie fenomenologicznego niebezpieczeństwa opisanego jako struktury relacji bez jakiegoś indywidualnego bytu, który stanowiłby podstawę tej struktury. W tomizmie egzystencjalnym każdy jedyny i indywidualny byt jest nie tylko relacyjny, ale jednocześnie utwierdzony we wspólnej ludzkiej naturze. Innymi słowy, relacyjność i substancjalność są pierwotnymi wymiarami rzeczywistości.

W tym miejscu w książce Rowland pojawia się polski akcent. Autorka uważa, że jednym z wybitnych kierunków wywodzących się z tomizmu egzystencjalnego jest tomizm lubelski. Tomizm lubelski rozwija klasyczne pojęcie osoby (*persona*). Nie ogranicza się jednak do definicji osoby Boecjusza, ale zachowując zasadę *operari sequitur esse, praxis sequitur theorum*, stara się wzbogacić jednostronny aspekt ludzkiej racjonalności (definicja Boecjusza) o ludzką realność, obejmującą całość ludzkich działań. Oryginalnością podejścia szkoły lubelskiej jest próba odkrycia jedności między wymiarem obiektywnym i subiektywnym w człowieku oraz dania odpowiedzi na współczesny problem dychotomii podmiot – przedmiot. Najbardziej znanymi przedstawicielami tomizmu lubelskiego byli: Karol Wojtyła/Jan Paweł II (1920–2005), Stefan Swieżawski (1907–2004), Jerzy Kalinowski (1888–1954), Mieczysław Albert Krąpiec OP (1921–2008). Natomiast tomizmu egzystencjalnego: Étienne Gilson (1884–1978).

Po Soborze Watykańskim II tomizm egzystencjalny i tomizm transcendentálny dają początek dwóm istotnym środowiskom teologicznym: pierwsze gromadzi się przy czasopiśmie „Communio” (rozdział III); drugie natomiast wokół czasopisma „Concilium” (rozdział IV). Zasadniczą różnicą między tymi grupami jest interpretacja, przywołanego przez Sobór w *Gaudium et spes* (4, 11, 44), wezwania z Ewangelii Mateusza (16,3) i Łukasza (12,56) o konieczności dostrzegania „znaków czasu”. Dla teologa ze środowiska „Communio” to Chrystus jest znakiem naszych czasów. W związku z tym Sobór Watykański II należy odczytywać chrystocentrycznie, co ma prowadzić do odnowy antropologii i trynitologii. Natomiast dla teologa ze środowiska „Concilium” dostrzeganie znaków czasu należy odczytać jako konieczność wejścia w dialog ze światem, na jego warunkach. Ta różnica pro-

wadzi do odmiennego rozumienia objawienia. Środowisko „Communio” twierdzi, że nie można już nic dodać do objawienia. Można je natomiast odczytywać pełniej w dzisiejszych czasach, w wierze Kościoła. Natomiast środowisko „Concilium” będzie mówiło o historii i kulturze jako o miejscu objawienia. Tak jak Pan Bóg objawiał się w historii zbawienia, tak nadal się objawia w dzisiejszym świecie. Dzisiejsza kultura i prądy filozoficzne są kluczem do czytania Pisma i Tradycji.

Środowiska „Communio” i „Concilium” mają w związku z tym także inne podejście do sekularyzacji społeczeństw. To pierwsze uważa sekularyzację za zagrożenie całkowitym usunięciem Boga z horyzontu ludzkiej aktywności. To drugie natomiast określa sekularyzację jako proces, w którym społeczeństwa wyzwalają się spod religijnych wyobrażeń, wierzeń i instytucji porządkujących ich życie i który pozwala ukonstytuować im autonomiczne struktury, kierowane własnymi zasadami i prawami. Rahner widzi w tym procesie źródło nadziei, drogę do manifestacji większej mocy i chwały Bożej. Jego zdaniem tak zmieni się sposób, w jaki ludzie odkrywają działanie Boga w nich samych i w świecie. Najważniejszymi teologami „Concilium” byli Karl Rahner i Edward Schillebeeckx (1914–2009). Natomiast najważniejsi myśliciele „Communio” to: Joseph Ratzinger/Benedykt XVI (ur. 1927), Hans Urs von Balthasar (1905–1988) i Henri de Lubac (1896–1991).

Teologia „Concilium”, koncentrując się na ludzkiej świadomości, była, w wydaniu Rahnera czy Schillebeeckxa, indywidualistyczna. W odpowiedzi na ten indywidualizm rodzi się teologia wyzwolenia (rozdział V). Tworzą ją myśliciele z Ameryki Południowej, wykształceni w Europie, głównie w środowisku niemieckojęzycznym. Jak czytamy w książce Rowland, ta teologia nosi etykietkę „Made in Germany”. Teologowie wyzwolenia uważają podejście Rahnera i Schillebeeckxa za nieadekwatne do sytuacji na świecie. Krytykują je za „burżuazyjność” i uznają, że odpowiada wyłącznie na problemy klasy średniej w Europie Zachodniej. W Ameryce Południowej problemem nie była wiarygodność chrześcijaństwa po nazistowskich obozach koncentracyjnych czy specyficznej formie faszyzmu generała Franco, ale kwestia skrajnej nędzy. To ona powinna stanowić centrum teologii.

Krytykując autorów związanych z „Concilium”, nie wahają się korzystać z niektórych zasadniczych aspektów ich dorobku. Przede wszystkim stosują zasadę pierwszeństwa praktyki nad teorią, motywując ją koniecznością odczytywania znaków czasu. Wiara, według nich, nie polega na intelektualnym przyjęciu jakichś prawd, ale rozpoznawaniu Bożego planu, nadchodzącego królestwa Bożego. Trzeba rozpoznać drogę Ludu Bożego we współczesnych czasach. Znakiem czasu, według teologów wyzwolenia, jest, jak wspomnieliśmy, kwestia nędzy ludzkiej w krajach Trzeciego Świata, więc teologia ma się skupić na tym temacie.

Innym elementem, który teologia wyzwolenia zapożycza od Rahnera, jest jego tendencja do „naturalizacji nadprzyrodzoności”. O ile środowisko „Communio” próbowało odnaleźć elementy nadprzyrodzone w tej rzeczywistości, podkreślając jej wymiar sakramentalny, o tyle Rahner twierdzi, że to, co „racjonalne”, jest „chrześcijańskie”. Ponieważ teologowie wyzwolenia uznali, że najbardziej racjo-

nalna w obecnych warunkach socjalnych i ekonomicznych jest teoria marksizmu, więc stosując Rahnerowską zasadę, że to, co racjonalne, jest chrześcijańskie, postanowili bronić i ochrzcić Marksa.

Pierwszeństwo *praxis* w teologii wyzwolenia jest więc osadzone na materializmie dialektycznym Marksa, który uważa, że konflikt klas jest motorem historii ludzkiej i że ideologiczna nadbudowa służy ekonomicznej podbudowie. Jeśli zatem chrześcijaństwo chce być wierne swojemu zadaniu, to musi być wewnętrznie zaangażowane w praktykę historyczną, polityczną, socjalną i rewolucyjną. Doktryna jest wobec tego czymś zewnętrznym i drugorzędnym (nadbudową). W relacji teoria – praktyka wszystko dąży do redukcji teorii do refleksji nad różnie rozumianą praktyką. W związku z tym, w kontekście katolickim, trudno mówić o jakimś posłuszeństwie Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Ma on raczej charakter pomocniczy. Wszystko powinno być podporządkowane obecnym problemom socjalnym i kulturalnym.

Specyficzną odmianą teologii wyzwolenia jest teologia feministyczna. Także ona oparta jest na marksistowskiej dialektyce. „Klasą” uciskaną są kobiety. Odkrywając tę prawdę, przeżywają one kreatywne napięcie. Z jednej strony, nie chcąc negować swojego kobiecego doświadczenia, muszą twierdzić, że teologia chrześcijańska oraz tradycja biblijna legitymizowały grzeszną seksistowsko-rasistowską strukturę patriarchalną, a tym samym wykorzystywanie i prześladowanie kobiet. Z drugiej strony muszą ukazywać, że wiara chrześcijańska i tradycja nie są wewnętrznie seksistowskie i rasistowskie, jeśli chcą pozostać teologią chrześcijańską. Aby utrzymać to napięcie, teologia feministyczna nieustannie krytykuje androcentryczne i militarne obrazy patriarchalnej tradycji. W teologii feministycznej kluczem do odczytania objawienia jest więc „ucisk kobiet”. To on jest *locus Revelationis*. Tylko patrząc przez ten pryzmat, zdaniem feministek, można uprawiać dobrze teologię.

W rozdziale o teologii wyzwolenia Tracey Rowland poświęca oddzielny paragraf papieżowi Franciszkowi, próbując gdzieś uplasować jego poglądy teologiczne. Umieszcza go w nurcie „teologii ludu”, której twórcą był profesor Uniwersytetu Salvador – San Miguel w Buenos Aires, Juan Carlos Scannone SJ. Jak w każdej teologii wyzwolenia papież przedkłada praktykę nad teorię. Charakterystyczne dla „teologii ludu” było podkreślanie argentyńskiej kultury ludowej jako *locus theologicus*. Lud czy naród otrzymuje tutaj jakość prawie sakralną. Należy go łączyć z ojczyzną, religią, lokalnymi zwyczajami, folklorem. Ludzie z Argentyny, zdaniem Scannonego, połączyli wiarę katolicką z nacjonalizmem.

Scannone w poglądach przypomina Alasdaira MacIntyre’a, który w swoich artykułach pisze o „prostych ludziach” (niewykształconych filozoficznie), nieskażonych nowoczesnością. MacIntyre podaje przykład dzierżawców na Wyspach Szkoekich jako kulturowe uosobienie cnót arystotelesowskich i sugeruje, że taki zawód może pomagać prostym ludziom rozeznawać zasady prawda naturalnego bardziej niż zawód maklera giełdowego czy handlowca. Zarówno Scannone, jak

i MacIntyre twierdzą, że współczesna kultura europejska (w przeciwieństwie do rdzennej ludowej) ma destrukcyjny wpływ na odczytywanie w niej chrześcijańskiego objawienia.

Wracając do papieża Franciszka, wydaje się, że w swoim nauczaniu realizuje on cztery zasady Scannonego: czas jest ponad przestrzeń, jedność przewyższy konflikt, rzeczywistość jest ważniejsza od idei, całość jest ponad części. Jest im wręcz poświęcona oddzielna sekcja w *Evangelii gaudium*. Tak twierdzi sam Scannone. Rowland zauważa, że szczególnie istotne u papieża są reguły druga i trzecia. Papież traktuje teologię jako coś okropnie nudnego i nie mającego wiele wspólnego z praktyką. To praktyka ma dyktować zasady nauczaniu Kościoła. Poza tym Franciszek uważa, że nie ma nic złego w konflikcie, bo przecież „jedność go przewyższy”, najwyżej pozbywając się niektórych jego bohaterów. Szczególnie mocno było to widać podczas synodu o rodzinie. Jeszcze inni komentatorzy twierdzą, że elementem stałym nauczania papieża, kojarzonym z teologią wyzwolenia, miałyby być dawanie ludziom ubogim moralnej wyższości. To w nich można odnaleźć „depozyt wiary”.

Rowland podsumowuje dosadnie „teologię ludu”, ukazując, że podczas reżimu Hitlera wielu arystokratów i intelektualistów poniosło śmierć męczeńską, podczas gdy „prosty lud” maszerował przed dyktatorem z uniesioną prawicą. Ludzie prości, zdaniem autorki, mogą być oczywiście *locus theologicus*, o ile są zakorzenieni w boskim *Logosie*. „Niektórzy szkoccy dzierżawcy, biorąc w tym pod uwagę także orkadyjskich rybaków, mają pewnie o wiele głębsze rozumienie wiary katolickiej i bliższą relację z Trójcą niż niejeden teolog ze stopniami naukowymi z Uniwersytetu w Louvain. Jest tak jednak nie dlatego, że są oni biedniejsi niż przedstawiciele europejskich elit uniwersyteckich”.

W ten sposób przedstawiono przekrojowy obraz współczesnej teologii katolickiej. Rowland udało się ukazać na dwustu stronach główne kierunki rozwijające się obecnie w naszym Kościele. Mimo zwięzłości pozycji nie jest ona tylko wylizaniem różnych szkół teologicznych, ale daje syntetyczny opis każdej z nich, osadzając je w historycznym kontekście i porównując z innymi. Wszystko opisane jest bardzo dobrym językiem, który sprawia, że książkę czyta się z zainteresowaniem. Opisy poglądów poszczególnych szkół uzupełniane są ciekawymi przykładami i poprzetykane uszczypliwymi komentarzami. Pozycja jest więc warta polecenia. Może być użyteczna zwłaszcza dla początkujących naukowców, aby pomóc im odnaleźć się w pluralizmie poglądów na katolickiej scenie teologicznej. Systematyzuje ona także wiedzę w takich tematach, jak: wiara i rozum, natura i łaska, filozofia i teologia czy w kwestii objawienia. Tu może służyć przede wszystkim studentom teologii. Jako pomoc dydaktyczną warto polecić ją wykładowcom. Wreszcie dla wszystkich, którzy lubią poszerzać swoje horyzonty, lektura tej książki będzie dobrze wykorzystanym czasem.

ks. dr Maciej Raczyński-Rożek